Nr. 6 Kraków, środa 8 stycznia 1919 Rocznik XXVIII.

6 K miesięcznie z odsyłką

(bez odsyłki 5 K).
W Niemczech miesięcznie 6 m.
Cena numeru pojedynczego 26 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Zastępstwo na Warszawę: Biuro dzienników „Promień“, Warszawa, Widok 19.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 306.
Telefon Administracyi Nr. 910.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

# Dalsze szczegóły nieudałego zamachu stanu.

## Wilno w rękach polskich. — Walki Spartakowców w Berlinie.

## Zbrodniczy wichrzyciele.

W dniu powitania Paderewskiego w Warszawie podała była „Gazeta Polska“ następującą impresyę:

Lampiony, pochodnie, festony — morze głów rozkołysanych... „A potem — pisze dosłownie — **nieprzejrzane szeregi cywilów z karabinami na ramionach, jeden oddział, czwarty, dziesiąty... To straż obywatelska.** A więc Warszawa ma jednak swoje wojsko, tylko na potrzeby wewnętrzne, **od święta, od wjazdów i przyjazdów, od jubileuszów i festynów, od pochodów pamiątkowych i manifestacyi politycznych.**

W tym czasie, kiedy na Wschodnich kresach **krew najlepszego żołnierza spływa po ziemi drogo okupionej,** kiedy Warszawa w paroksyzmie patryotyzmu i wyuzdaniu haseł zdobyła się na wystawienie jednostki bojowej, złożonej z trzystu **ochotników bohaterów,** w tym samym czasie, w zimną noc styczniową, pod dworcem kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, ustawia się jedna dywizya ochotników niebohaterów, aby powitać wielkiego apostoła Polskości.

Stokroć świętsze byłoby to powitanie, gdyby wczorajsze rzesze zbrojnych junaków zameldowały się Paderewskiemu, że idą teraz właśnie, tak, jak są i stoją z nieśmiertelną pieśnią na ustach, na odsiecz zagrożonego Lwowa.

A poszli na Bristol...“

Tak pisał ów dziennik pod wrażeniem owacyj powitalnych dla Paderewskiego w Warszawie...

Niebawem okazało się, że ta „straż obywatelska“, ta biała gwardya nie tylko gwoli paradyerstwu, ewentualnie zaś zaczepkom wobec robotników egzystuje. Że te zbrojne watahy użyte zostały do **szczególnie w danej chwili zbrodniczego spisku.**

A równocześnie owa **burżuazya,** posiadaczka zbrojnych hufców wołała do rządu, że zamało ślę wojsk na odsiecz Lwowu, że hańbą jest, iż we Lwowie walczyć muszą dziewczęta.

A teraz drugi obraz: Litwa, dewastowana przez ustępujące wojska niemieckie, Wilno zagrożone przez rosyjskie wojska sowieckie: problem, czy Litwa ma być w unii z Polską, czy z Moskwą?

Rząd nie okazuje dosyć sprężystości w pomocy dla Wilna — wołają unisono wszystkie organy endeckie i podendeckie!...

Zadanie formowania posiłkowej armii polskiej dla Litwy powierzono na Podlasiu zabużnym bryg. Januszajtisowi. Depesze donoszą, że ma on kwaterę w Łapach (na południe od Białegostoku). Choroba przerywa jego działalność organizatorską... Chory przybywa do Warszawy... i tu podkopany stan zdrowia nie przeszkadza mu organizować wojskową stronę spisku. Miał **niezwykle odpowiedzialną placówkę.** Nie dla rządu, nie dla Komendanta tam służbę miał przecież sprawować, lecz **pełnił straż za Bugiem — dla Polski i Litwy.**

I oto grono tych, którzy, wytchnąwszy po „ratowaniu“ na hałaśliwych wiecach Lwowa — „ratowali“ w ten sam sposób: Białystok, Grodno, Wilno — wchodzi w konszachty z Januszajtisem, powierza mu imprezę spiskową... Zamykają oczy na pilną pracę na kresach —, bo pilniejsza: rozpętać wojnę domową w stolicy! A w spisku macza ręce ks. Sapieha, który na temat Litwy, jako jej orędownik konferuje z Komendantem.

Z judaszową konferuje miną...

Jeżeli pieśń urąga takim panom, którzy w stolicy palili cygara, nie pomnąc o braciach zza Buga, to co powie o tych, którzy zbrodniczemi machinacyami w groźnej naokół dla Polski chwili — chcieli wpędzić kraj w zupełną anarchię, rozśrubować całą maszynę państwową i wojskową nawet, a zarazem w sposób niesłychany sprowokować do walki lud Warszawy.

Była to robota i zbrodnicza, i szalona zarazem! Szalona, bo chyba aranżerowie nie przewidywali, nie brali w rachubę nawet logarytmu grozy tego odruchu, jaki by wywołał narazie udały reakcyjny zamach stanu, obejmujący i osobę komendanta Piłsudskiego. Natomiast po tej nocy zbrodniczo-szalonej oceniła to opinia — w tym maksymalnym stopniu niezaczadzonych przedstawiciełi burżuazyi, którzy z uczuciem ulgi dowiedzieli się, że ów zamach spalił na panewce, że wielka burza przeszła, jak to mówią, bokiem...

I jeszcze jedną refleksyę budzi ten zamach: wykazał on sporo zręczności w uplanowaniu; szkoła endecka umie kształcić instynkty przewrotności — gorzej przedstawiło się męstwo białogwardzistów. Aranżerowie przekonali się na własnej skórze, że co innego organizować panoramy obchodowe, ba nawet burdy w rodzaju zdemolowania biura prezydyalnego w gmachu ministeryalnym — a co innego próba siły.

Otoczyła ich pustka, a w tej pustce tembardziej zeszli tem sromotniej do poziomu awanturników.

## Tchórze.

Od dwóch miesięcy szaleje w całej Polsce niezwykła agitacya przeciw rządowi ludowemu i Naczelnikowi Państwa. Od dwóch miesięcy grasują bezkarnie **narodowi demokraci** w prasie i na zgromadzeniach atakując rząd, że nie organizuje wyprawy dla odsieczy Lwowa; tysiączne zastępy młodych i silnych mężczyzn oklasują endeckie napaści na rząd, lecz ani menerzy endeków, ani ich zwolennicy **nie zaciągają się do szeregów,** nie śpieszą z czynną pomocą, nie uczestniczą w wojnie, którą świadomie wywołali. Nienawistne krzyki są jedynym czynem politycznym stronnictwa, które żyrując się jako „narodowe“ i głosząc potrzebę zjednoczenia sił całego narodu sieje dokoła nienawiść, knuje intrygi, sprowadza rozbicie i rozdwojenie. Wszystko, co zrobiono dla odsieczy Lwowa, stało się na rozkaz naczelnej władzy wojskowej, nie skutek endeckich krzyków, lecz mimo ich intryg i stwarzanych przez nich trudności. **Całe zastępy endeckich oficerów,** przebywają pod różnymi pretekstami zdala od frontu, ukrywają się w różnych legiach, biurach, dowództwach, szpitalach i korzystając z wygod nego życia knują intrygi przeciw rządowi, demoralizują żołnierzy. Przez cały czas wojny uprawiali endecy „pasywizm“, rozbili legion wschodni, uchylali się od służby wojskowej osłaniając swe **tchórzostwo** maską rusofilizmu lub nienawiści do Niemców; 'dziś nawet maski znaleźć nie mogą, to też stosują złodziejską taktykę („łapaj złodzieja“) i chcąc odwrócić od siebie uwagę społeczeństwa — **atakują** rząd. **Nikczemne tchórzostwo rycerzy endeckich i kuryerkowych,** którzy solidarnie uchylają się od służby na froncie lub swych dorosłych synów ukrywają w piwnicach lwowskich czy legiach krakowskich, wymaga publicznego napiętnowania.

W Poznaniu Korfanty, pasowany na premiera przez warszawskich krzykaczy endeckich, usiłował powstrzymać polski lud od czynnego wystąpienia przeciw Niemcom.

W Warszawie płatne uzbrojone zbiry endeckie, napadłszy w nocy na śpiącego, bezbronnego Naczelnika Państwa stchórzyły przed jego wzrokiem, a ich pomocnicy, stojący pod Belwederem, uciekli na widok straży i porzucili broń i granaty.

Kapitan Januszajtis uległ rozbrojonemu gen. Szeptyckiemu, taksamo bohater NKN-u brygadyer Januszajtis, typowy kondotier, który kochał Austryę, flirtował z arcyksiężniczkami, później wiernie służył Beselerowi i uczył się kunsztu wojennego na niemieckim froncie, a w końcu zorganizował spisek przeciw swemu Wodzowi polskiemu!

Wiernym był Austryi i Prusom, sprzeniewierzył się Polsce ten rycerz pasowany w swym czasie przez „Czas“ i „Reformę“ na następcę po Piłsudskim.

Tchórzostwo i intryga — otę rys charakterystyczny endecyi i jej narzędzi. Tych tchórzów należy co rychlej napędzić z wojska. Zniknąć muszą z armii ci kawiarniani bohaterowie. Czas nadszedł, by „dom oczyścić ze śmieci“.

## Nieudały zamach endeckiej reakcyi na P. K. L.

Na wczorajsze posiedzenie PKL. przygotowali endecy szczegółowo opracowany plan zamachu. Chcąc przyjść z pomocą swym kolegom skompromitowanym nieudałym zamachem na naczelnika i rząd Moraczewskiego, postanowili socyalistów z PKL. wyrzucić i w ten sposób ją opanować. W tym celu przyszedł ich wódz, radca sądowy z Mszany, Ptaś z gotowym wnioskiem, w którym, wychodząc z założenia, że zamach na Piłsudskiego i rząd był wyrazem niezadowolenia społeczeństwa, domaga się w sposób najenergiczniejszy natychmiastowego utworzenia rządu koalicyjnego. Uchwalenie tego wniosku przez PKL. oznaczałoby aprobatę zamachu w Warszawie i zmusiłoby przedstawicieli naszej partyi do natychmiastowego wystąpienia z PKL., a napewno musiałoby wywołać ciężkie walki w Galicyi. Zrozumiały to wszystkie inne stronnictwa, a nawet przyjaciel endecyi Starzyński i wniosek całkowicie upadł. Endecy poniósłszy sromotną klęskę chyłkiem wymykali się z posiedzenia.

Tym razem endecyi nie udało się, ale robotnicy powinni czuwać, bo niewątpliwie polscy kontrrewolucyoniści w Galicyi będą spiskowali przeciw zdobytym przez klasę pracującą prawom, aby razem z reakcyą w Poznaniu przywrócić stare krzywdy i gwałty.

## Wojna domowa w Berlinie.

W Berlinie wybuchnęły znowu wielkie rozruchy na tle rewolucyjnem. **Grupa Spartakusa podjęła zamach stanu.**

W związku z usunięciem przez rząd Eichhorna z urzędu prezydenta policyi przyszło w niedzielę w Berlinie do wielkiej demonstracyi „Spartakowców“. Wielkie oddziały demonstrantów obsadziły redakcye wielu pism berlińskich, między innemi „Vorwaerts“. **Obsadzono również ratusz i prezydyum policyi, jakoteż gmach Biura Wolffa.** Przed gmachem **przyszło następnie do krwawych walk.** Wojska rządowe strzelały z karabinów maszynowych. Spartakowcy odpowiadali granatami ręcznymi.

Bank państwowy i dworce są dotąd w ręku wojsk rządowych.

Rząd jest zdecydowany wystąpić z całą siłą przeciw Spartakowcom i powołać do broni robotników i żołnierzy. Zarząd partyi soc.-demokratycznej wydał odezwę, w której Spartakowców nazywa „uzbrojonymi bandytami“, dążącymi do wywołania wojny domowej i zapowiada, że

**nie pozwoli się dalej teroryzować szaleńcom i zbrodniarzom.**

Odezwa wzywa robotników do masowego strajku na znak protestu.

**KRWAWE WALKI ULICZNE.**

**Berlin** (P. A. T.) Na Wilhelmstrasse przyszło w pierwszych godzinach popołudniowych, 6 bm. do poważnej walki ulicznej między zwolennikami Spartakusa a żołnierzami ludowymi. Ciężki, uzbrojony automobil pancerny kierowany przez zwolenników Spartakusa utorował sobie drogę wśród tłumu i zajechał przed budynek, w którym mieści się urząd kanclerski. Żołnierze strzegący urzędu kanclerskiego zaatakowali automobil granatami ręcznymi. Po stronie zwolenników Spartakusa było wielu zabitych. Rada wojenna komisarzy ludowych postanowiła wystąpić wszelkimi środkami przeciw ludziom Spartakusa. Wojska, wierne rządowi dowożone są w automobilach ciężarowych ze wszystkich miejscowości okolicznych do centrum miasta. Zbierają się one w pobliżu gmachu, w którym mieści się kancelarya państwowa. **Rząd odmówił rokowań z grupą Spartakusa.** Przeciwnicy oddaleni są od siebie o 100 m.

# Z ostatniej chwili.

**SZCZEGÓŁY ZAMACHU NA BELWEDER.**

„Gazeta Polska" donosi:

Około godziny trzeciej zaczęły do Belwederu napływać niepokojące wiadomości.

Okazało się, że telefon do Belwederu z rozkazu komendy miasta (zajętej przez spiskowców) nie działał. Zaalarmowano tedy załogę Belwederu i szkołę podchorążych oraz ułanów majora Głuchowskiego. Zaalarmowane oddziały przybyły natychmiast na miejsce. Gdy już te wojska znajdowały się w Belwederze pojawił się przed bramą oddział straży narodowej, prowadzony przez dwóch oficerów i chciał wejść na podwórze. Warta szkoły podchorążych straż narodową zatrzymała, wpuszczając do środka tylko oficerów którzy, weszedłszy do adjutantury, oświadczyli, że z rozkazu komendy placu przyjechali po komendanta Piłsudskiego, który ma natychmiast jechać z nimi do komendy miasta.

A ja panów aresztuję, odpowiedział adjutant Stamirowski. Spiskowcy bez oporu poddali się i zostali zamknięci w jednym pokoju. Przy każdym z nich znaleziono **po cztery granaty ręczne.** Dowiadujemy się, pisze wkońcu „Gazeta Polska" że spiskowców odstawiono w nocy do Cytadeli, gdzie staną przed sądem wojennym.

**DWUKROTNY NAPAD NA MIN. THUGUTTA.**

**Warszawa.** O aresztowaniu ministra Thugutta przynosi „Gazeta Polska" następujące szczegóły: Do mieszkania ministra Thugutta zadzwoniono krytycznej nocy o godzinie 2-giej. Pan Thugutt usłyszawszy, że przyniesiono mu depeszę uchylił drzwi, nie spuścił jednak łańcucha. Wówczas strzelono do niego dwa razy. Strzały osmaliły tylko szyję ministra. Spiskowcy oddalili się następnie. Po pewnym czasie przyszło znów kilku wojskowych, którzy oświadczyli Thuguttowi, że z polecenia żandarmeryi polowej jest aresztowany. Thugutt wówczas pozwolił się aresztować.

**STAN WYJĄTKOWY I SĄDY DORAŹNE W WARSZAWIE.**

**Warszawa.** (P. A. T.) Ogłoszonem zostało rozporządzenie rady ministrów, **wprowadzające stan wyjątkowy na trzy miesiące** w stołecznem mieście Warszawie i w powiecie warszawskim.

Jednocześnie utworzone zostają w wymienionym obwodzie sądy doraźne wojskowe, którym przez czas trwania stanu wyjątkowego podlegać będą wszystkie sprawy karne. Organy zaopatrzone w pełnomocnictwa rządowe, mają stosować ograniczenie względem wydawnictw prasowych, oraz zebrań publicznych tylko w razie istotnej konieczności ze względu na zbliżające się wybory do sejmu ustawodawczego.

**Z PRAC RZĄDU.**

**Warszawa.** Pat. Na posiedzeniu rady ministrów w dniu 4 bm. rozpatrywano po omówieniu spraw wewnętrznych projekt dekretu o ochronie lokatorów i zapobieganiu brakowi mieszkań. Prezydent ministrów zakomunikował radzie ministrów, że układy z bawiącą w Warszawie misyą amerykańską są w pełnym toku i mają na celu najrychlejsze dostarczenie Polsce artykułów pierwszej potrzeby.

**WALKI WE WSCHODNIEJ GALICYI.**

Komunikat Sztabu gen. z dn. 6 bm.:

Pod Lwowem sytuacya bez zmiany. Nasze oddziały z Chyrowa wyparły nieprzyjaciela ze Śliwnik. Na południe pod Bubnem zestrzelono aeroplan nieprzyjacielski. Rotmistrz Jaworski rozbił pod Torczynem oddział nieprzyjacielski. Zdobyto wiele karabinów i amunicyi.

# Z ruchu wyborczego.

**W PRĄDNIKU CZERWONYM** odbyło się 1-go stycznia 1919 r. zgromadzenie wyborcze, któremu przewodniczył tow. Kühner. Referent i kandydat tow. Daszyński witany owacyjnie oklaskami, w długiem referacie scharakteryzował sytuacyę obecną i ważność wyborów do pierwszego Sejmu polskiego. Sejm musi iść z duchem czasu i przeprowadzić szereg gruntownych reform, jeżeli ma być spokój i porządek w Polsce. Zgromadzeni jednogłośnie uchwalili głosować na listę socyalistycznych kandydatów i zakończyli zgromadzenie śpiewem **Czerwonego Sztandaru.**

**W NOWEJ WSI** odbyło się liczne zebranie, na którem o programie naszym przy wyborach do Sejmu mówił kandydat tow. Emil Bobrowski. Piękne przemówienie słuchacze co chwilę przerywali oklaskami.

W dyskusyi zabierał głos cały szereg towarzyszy wyborców Nowej Wsi, którzy postanowili z całą energią pracować, ażeby lista socyalistyczna uzyskała przy wyborach jak największą liczbę głosów.

Napiętnowano na zgromadzeniu robotę klerykałów, którzy całą wojnę błogosławili mord i siedzieli cicho a obecnie skradają się jak złodzieje po głosy nieuświadomionych kobiet.

**ZGROMADZENIE WYBORCÓW W BOCHNI** odbyło się 5 stycznia w sali kina przy bardzo tłumnym udziale robotników, mieszczan i inteligencyi; udział kobiet był znaczny. O zadaniach konstytuanty mówił tow. **Dr Bobrowski,** którego mowa wielokrotnie przerywana burzliwemi oklaskami wywarła bardzo silne wrażenie. Po krótkiej dyskusyi poddał tow. **Roman** pod głosowanie wniosek, by jako kandydata pstawić tow. Dr Bobrowskiego. Wniosek jednomyślnie uchwalono. Klerykali — po naucze jaką otrzymali przed tygodniem nie odważyli się zakłócić poważnego zgromadzenia.



# KRONIKA.

Kraków, wtorek 7 grudnia.

**W DNIU WCZORAJSZYM WYDALIŚMY DWA NADZWYCZAJNE WYDANIA** opisujące nieudały zamach stanu, z których jeden, omawiający obszernie wypadki warszawskie, załączamy do dzisiejszego numeru.

**WIEC KOBIET,** zwołany przez Organizacyę kobiet PPSD. w Krakowie, odbędzie się dn. 12 bież. mies. w niedzielę, w sali Sokoła o godzinie 3-ciej po południu. Przemawiać będzie kandydatka z listy socyalistycznej, tow. Zofia Moraczewska, żona premiera. Wyborczynie, stawcie się licznie!

**ZGŁOSZENIE LISTY WYBORCZEJ PPSD. W KRAKOWIE.** Pełnomocnik dla okręgu wyborczego 36 (Kraków — Podgórze — Wieliczka) zgłosił w głównej komisyi wyborczej listę kandydatów naszej partyi. Lista ta była pierwsza, jaka wpłynęła i nosić będzie liczbę 1.

**ZEBRANIE SEKCYI AKADEMICKIEJ PPSD.** odbędzie się we czwartek 9 bm. Dunajewskiego l. 5, oficyny prawe, II. p. Sprawy ważne! Obecność wszystkich członków konieczna.

**CHARAKTERYSTYCZNA ODEZWA.** Na ulicach m. Krakowa rozlepiono odezwy — z podpisem Kobiety polskie — zawierające między innymi następujący apel:

Kobiety Polki, Obywatelki i Patryotki, wzywamy i zaklinamy Was od najstarszej do najmłodszej, abyście na każdym kroku piętnowały bierność wojskowych, którzy z pogodnym i beztroskim uśmiechem, towarzysząc Wam, szlifują bruk krakowski, lub wygrzewają się po kawiarniach i kinach, zamiast iść bronić coraz poważniej zagrożonych kresów wschodnich naszej Ojczyzny!

Nie sądźcie, że idąc tam, narażeni są na rzeź niechybną; w walkach z nieregularnem wojskiem ukraińskiem ginie znikoma ilość naszego żołnierza, lecz ze zmęczenia i z braku sił do zluzowania na posterunku mrą i chorują nasi bojownicy!

**W NIEDZIELĘ RANO** przybył do Krakowa Paderewski, witany przez licznie zgromadzoną ludność. Pod pomnikiem grunwaldzkim wygłosił mowę, wzywającą do jedności ze względu na grożące Polsce z zewnątrz, a zwłaszcza od strony bolszewickiej Rosyi niebezpieczeństwo. Pobyt Paderewskiego miał trwać 3 dni, atoli już wczoraj rano — jak donieśliśmy — wskutek zajść w Warszawie wyjechał z gen. Szeptyckim do Warszawy.

**NIESŁYCHANE!** Podajemy następujący fakt do wiadomości Urzędu Zdrowia:

Córka podurzędnika kolejowego zachorowała ciężko na tyfus plamisty w budynku kolejowym, pełnym mieszkańców. Gdy ojciec jej upomniał się w Urzędzie Zdrowia w magistracie o jej szybkie usunięcie z domu z pośród rodziny, przedstawiając, że prawie kona, pewien osobnik tamże, którego nazwiska na razie nie wymieniamy, odpowiedział brutalnie: „to niech skona!"

Nieszczęśliwy ojciec nie może dotąd doprosić się o zabranie chorej z domu, gdzie zaraźliwa choroba grozi przeniesieniem się na inne osoby. To lekceważenie zdrowia ogółu, to nielitosne i brutalne traktowanie petentów ze strony władz Urzędu Zdrowia nie potrzebuje specyalnego napiętnowania, bo fakta mówią za siebie.

**„U WRÓT PRZEŁOMU".** Pod tym tytułem wygłosi p. Roman Hernicz, wydawca „Głosu wiedeńskiego", odczyt z pism własnych we czwartek 9 stycznia o g. 8 wieczór w sali Collegium naukowego, Rynek, Linia A—B. Bilety po 3 K i 2 K do nabycia w księgarni Eberta.

**KONSUM ROBOTNICZY** w Podgórzu odbędzie posiedzenie członków Zarządu i Rady nadzorczej we czwartek 9 bm. o g. 8 wieczorem w lokalu Kasy chorych w Podgórzu. Sprawy bardzo ważne.

**ŻOŁNIERZE KADRY ARTYLERYI WOJSK POLSKICH,** przy ul. Rakowickiej, dla wyrażenia radości z powodu nieudania się zbrodniczego zamachu na Komendanta Piłsudskiego dla przykładu kolegom pod bronią i w uznaniu kolegom żołnierzom w Warszawie, składają na skarb narodowy 165 K 80 h, żądając zarazem sprawiedliwości na zbrodniczych wichrzycieli.

**„DZIENNIK LUDOWY",** bratni nasz organ, wychodzący od Bożego Narodzenia we Lwowie, pod redakcyą tow. Artura Hausnera, spełnia w pełni swą misyę na kresach, zaspakajając duchowe potrzeby szerokich warstw robotniczych, jakoteż broniąc ich interesów materyalnych. Potrzeba codziennego pisma dla robotników w mieście, zalewanem przez prasę burżuazyjną i będącem centrum intryg endeckich oddawna dawała się odczuwać — zwłaszcza, że Lwów robotniczy w obecnych czasach ponickąd odcięty jest od ruchu partyjnego w innych częściach Polski i dlatego z zadowoleniem witamy bratni organ, treściwie i interesująco redagowany i dający niesfałszowaną strawę polskiemu robotnikowi we Lwowie.

**WOLNE BILETY JAZDY KOLEJAMI.** Wydział komunikacyi PKL. komunikuje: Wobec masowego zgłaszania się osób i instytucyi prywatnych o wydawanie biletów wolnej jazdy na kolejach państwowych polskich (obręb PKL.) zawiadamia się, że na podstawie uchwały PKL. Wydział komunikacyjny wydaje bilety wolnej jazdy tylko osobom, jadącym w interesach państwa polskiego i to tylko na pisemne żądanie jednego z naczelników wydziałów P. K. L.

**Z ODDZIAŁU LIKWIDACYJNEGO MINISTERYUM WOJNY W WIEDNIU** otrzymujemy następującą notatkę: Należytości zaopatrzenia dla osób wojskowych, zamieszkałych poza granicami niemieckiej Austryi, będą aż do dalszych porozumień w dalszym ciągu wypłacane przez likwidaturę pensyjną intendantury II. korpusu w Wiedniu bez względu na przynależność państwową upoważnionych do poborów.

**HR. HERTLING,** były kanclerz niemiecki (od jesieni 1917 do lata 1918) zmarł w Rupoldingu (Bawarya).

## Zwycięskie walki w Wielkopolsce.

(PAT.) Biuro Wolffa donosi: 6 bm. rano **obsadzili polscy żołnierze stacyę lotniczą Ławice koło Poznania.** Wzięli oni stacyę szturmem, przybywszy w liczbie 2.000 z 12 armatami i 40 karabinami maszynowymi. Po obu stronach byli zabici i ranni. Załoga stacyi w liczbie 100 ludzi została wzięta do niewoli. Cały park lotniczy i magazyny materyałów dostały się w ręce Polaków. Magistrat miasta Poznania ogłasza, że połączenie kolejowe między Górnym Śląskiem a Dyrekcyą kolei poznańskich zostało zamknięte. Tem samem został także odcięty dowóz węgla. Wobec tego również wstrzymano ruch pociągów do Berlina.

**Poznań.** (PAT.) 5 bm. odbyło się w Poznaniu pełne zgromadzenie polskiej naczelnej rady ludowej. Uchwalono jednomyślnie wybrać radę narodową, złożoną ze 100 członków, z siedzibą w Warszawie, któraby obejmowała wszystkie stronnictwa i do czasu zebrania się sejmu polskiego objęła funkcye organu kontrolującego.

„Frankfurter Generalanzeiger" donosi z Berlina: W sobotę przyszło do gwałtownych walk ulicznych między polskiemi a niemieckiemi wojskami.

**Miasto Zbąszyn zostało po zaciętych walkach obsadzone przez Polaków,** podczas gdy wojska niemieckie cofnęły się na dworzec kolejowy. Ruch kolejowy do Poznania jest przerwany. Według doniesienia z niedzieli wieczór również **Międzyrzecz ma się znajdować w rękach Polaków.**

Zbąszyn i Międzyrzecz — dwie miejscowości tuż u zachodnich granic W. Ks. Poznańskiego. (Redakcya.)

## Wilno obsadziły wojska polskie.

**Warszawa.** (PAT.) Jak się dowiadujemy, w nocy z 1 na 2 bm. zostało opanowane Wilno przez oddziały polskie, po walce z bolszewikami miejscowymi, którzy się okopali. Okopy zostały zdobyte, bolszewicy zostali wzięci do niewoli. Zdobyto około milion rubli jako zdobycz wojenną. Cała akcya zorganizwaną została przez oddział konspiracyjnych wojsk, który uzbroił ludność i który w momencie, kiedy się Niemcy usunęli, opanował władzę.

Dowódcą dywizyi jest generał Wejtko, a jego szefem sztabu kapitan Klinger. Niemcy oddali całą władzę i cały materyał wojenny w ręce polskie, co pozwoliło uzbroić ochotników, których napływ wskutek olbrzymiego entuzyazmu jest bardzo znaczny.

Władza litewska tzw. taryba nie istnieje. Całe miasto jest opanowane przez władze polskie. Wojsko polskie pełni służbę garnizonową, a oddziały polskie zostały wysunięte poza obręb miasta i opasują miasto linią bojową.

„Gazeta Polska" donosi z Wilna: Z Wilna wyjechała cała siła zbrojna niemiecka, t. j. 10 armia w 12-stu wagonach (?) do Grodna, gdzie pozostało trochę wojska w bardzo szczupłej liczbie. Z Wilna również umknęła Taryba Litewska, wyjechali główni jej członkowie, jak: pan Waldemar i Iczas. Na miejsce Taryby wytworzyło się obecnie nowe ministerstwo, w którego skład wchodzi cały szereg Litwinów i Białorusinów, niewyłączając znanego białoruskiego demokratycznego działacza p. Woronki. Ministerstwo to zajęło zdecydowanie wrogie przeciw bolszewikom stanowisko.

Kierunek ten antybolszewicki, a sprzyjający Polsce, wyraźnie wybił się na dwóch wiecach, które skupiły ogromne tłumy mieszkańców Wilna. Na wiecach tych **ludowcy wileńscy między nimi p. Pajanis jednogłośnie postanawiają konieczność łączności z Państwem Polskiem, żądają natychmiastowego zajęcia Wilna przez siły zbrojne polskie.**

Komunistyczna partya składa się z garstki 30 (?) ludzi nie posiadających prawie żadnego znaczenia. Szerokie warstwy żydów z nimi się nie solidaryzują.

## Piłsudski do komendanta wojsk polskich w Odesie.

**Warszawa.** (PAT.) Naczelnik państwa Piłsudski wystosował do generała Żeligowskiego, komendanta IV. dywizyi wojsk polskich w Odesie następujące pismo: Do generała Żeligowskiego w Odesie. Panie Generale. Przesyłam panu generałowi i wszystkim żołnierzom, walczącym pod jego rozkazami, serdeczne pozdrowienie w imieniu armii polskiej. Dziękuję wam za trudy wytworzenia polskiej siły zbrojnej, jakie podjęliście w mozole i wysiłku. Wierzę, że oficerowie i żołnierze dywizyi pana generała będą dalej nieśli wysoko sztandar polski i po walkach, jakie im przypadną w udziale, staną w szeregach czekającej ich niecierpliwie armii polskiej, przysporzywszy nowych wawrzynów starej sławie oręża polskiego. **Piłsudski.**

Belweder, 2 stycznia 1919.

Przy okazyi w głównych ustępach przytaczamy od niedawna w kraju wiadomy rozkaz gen. Żeligowskiego, wydany w Odesie pod datą 15 grudnia 1918 r.

„Kres chcę położyć wszelkim bałamucącym wieściom i pogłoskom, że zaś wojsko tylko rozkazom ulega, oznajmiam podporządkowanym mi oddziałom, czyich właśnie rozkazów słuchamy: Naczelnym wodzem wojsk polskich jest Komendant Józef Piłsudski dowódcą wojsk polskich, walczących na froncie koalicyjnym, w skład których wchodzą podporządkowane mi oddziały, jest generał Józef Haller.

Do tworzenia oddziałów naszych przystąpiliśmy w chwili, gdy w kraju nie powstała jeszcze nasza prawowita władza wojskowa, lecz wstąpiliśmy do szeregu na froncie koalicyjnym za zgodą wszystkich polskich niepodległościowych stronnictw politycznych. Obecnie — jak widać z punktów pierwszego i drugiego niniejszego rozkazu, stoi już nad nami władza prawowita przez cały naród uznana. Tylko rozkazem tej władzy możemy być z frontu koalicyjnego wycofani. Nasi Naczelnicy dobrze o nas wiedzą, czego dowodem jest powitalna depesza w imieniu rządu polskiego, przesłana przez posła polskiego w Kijowie i depesza gen. Hallera z 10 grudnia roku bież. (rozkaz przypominamy wydany w grudniu. Red. „Naprz.") z zapytaniem o skład osobisty oddziałów, nazwiska dowództwa i potrzeby oddziałów.

Toteż do chwili otrzymania odnośnych rozkazów od naszych władz wojskowych, musimy wytrwać — jak dotąd na posterunkach, pomni, że służbę niesiemy li tylko Ojczyźnie wolnej, narodowi całemu.

Jako żołnierz polski — sam rozkazy wypełniam i tego samego żądam bezwzględnie od wszystkich mi podwładnych."

## Napad na redakcyę „Robotnika".

Poniedziałkowy „Robotnik" donosi:

„Dziś o godzinie pierwszej w nocy banda nikczemnych najemników dokonała zbrojnego napadu na lokal Redakcyi „Robotnika".

Oddział złożony z kilkunastu ludzi w uniformach żandarmeryi, stanąwszy u drzwi wejściowych przez szyby otworzył gwałtowny ogień karabinowy do oświetlonego korytarza, chcąc w ten sposób utorować sobie drogę i sterroryzować redakcyę. Starczyło w odpowiedzi dwu kul z brauninga, aby „odważni" sługusi reakcyi ulotnili się.

Szczęśliwie obeszło się bez strat. Tylko liczne ślady kul, kupy gruzu i szkła przypominają o wizycie zgrai tchórzów.

## Rola Januszajtisa w zamachu na naczelnika Republiki i ministrów.

Warszawski „Przegląd Wieczorny" tak charakteryzuje robotę Januszajtisa w inscenizowaniu zamachu stanu.

Komendatura miasta, ów ciężki z małemi okienkami, pamiętny po najeźdźcach rosyjskich gmach na pl. Saskim był bastyonem, gdzie główne znaleźli oparcie spiskowcy. Stąd wychodziły rozkazy. Tu rozkonspirować się miał niedoszły rząd Januszajtisa i Sapiehy.

Tu wczoraj po północy dawny ulubieniec dam dworu austryackiego, z początku bohaterski legionista-piłsudczyk, następnie beselerczyk i podpora Wehrmachtu i wróg Komendanta postawił na kartę całą swoją przyszłość. Ryzykował wiele; widocznie mu wiele obiecywano. Wierząc w oparcie szarż 21 pp. i szkoły podoficerów, wziąwszy do pomocy braci swych: kapitana i podporucznika, kap. Wężyka, kap. Helmana oraz kilku jeszcze oficerów postanowił dokonać przewrotu wojskowego i państwowego. W wydanym do 21 pp. i do szkoły podoficerskiej rozkazie Januszajtisa powiedziano, że naczelnym wodzem polskiego wojska jest gen. Haller, zaś szefem sztabu gen. D.-Muśnicki. W gmachu komendy znalazł się również Eustachy ks. Sapieha, przyszły prezes rządu narodowego, jak powiedziano w przygotowanych już do rozlepienia odezwach.

Podczas gdy aresztowanie ministrów — przy niewielkim udziale wojska, przy głównej pomocy wciągniętej do roboty kolumny samochodowej — dokonywała straż bezpieczeństwa (biała gwardya. red. Nap.) pod dowództwem p. Dymowskiego, prezesa Tow. „Rozwój" — pułk. Januszajtis zajął się internowaniem naczelnych władz wojskowych. Obstawił przedewszystkiem swoimi ludźmi komendanturę i aresztował komendanta miasta pułkownika Zawadzkiego oraz komendanta placu, mj. Krzaczyńskiego, poczem wysłał oddział wojska z poleceniem aresztowania szefa sztabu generalnego hr. St. Szeptyckiego i jego adjutanta podporucznika Stamierowskiego. Tymczasem internowani pułk. Zawadzki i major Krzaczyński wydostali się przez swoje mieszkania prywatne w komendanturze i zaalarmowali podległe sobie oddziały. Równocześnie domyślając się zamachu na hr. Szeptyckiego polecili oddziałowi żołnierzy pod dowództwem kaprala udać się do hotelu „Bristol" do rozporządzenia generała.

Dzięki temu w chwili, gdy gen. Szeptycki wraz z podpor. Stamierowskim, otoczony przez spiskowców kierowanych przez oficera, wychodził po daremnym oporze z hotelu na ulicę, przysłani mu z pomocą żołnierze aresztowali sprzysiężonego oficera. Spiskowcy rozbiegli się. Hr. Szeptycki udał się do sztabu. Stamtąd zawiadomiono o wypadkach Belweder, ministra wojny, ściągnięto odpowiednią ilość piechoty i — otoczono komendanturę. Z tą chwilą pułk. Januszajtis i ks. Sapieha zostali faktycznie aresztowani.

## Pułkownik angielski Wade u ministra spraw zagranicznych.

Warszawski „Kuryer Poranny" donosi pod datą 5 b. m.:

„Wczoraj w południe złożył półtora blisko godzinną wizytę ministrowi spraw zagranicznych, p. Wasilewskiemu bawiący w Warszawie członek misyi angielskiej, pułk. Wade.

Mieliśmy sposobność uzyskania szczegółów tej konferencyi.

Pułkownik dopytywał się ciekawie o stosunki w polityce wewnętrznej i narodowościowej. W pewnej chwili zwrócił uwagę:

— Polska za mało dba o to, aby wiedziano o niej zagranicą.

Gdy minister odpowiedział, iż warunki komunikacyjne nie sprzyjają rozwojowi propagandy p. Wade oświadczył, iż rzeczywiście i jemu brak dobrego połączenia stoi na przeszkodzie w informowaniu swego rządu. Będzie się wobec tego starał o **zaprowadzenie komunikacyi powietrznej między Warszawą a Skandynawią. Z komunikacyi tej będzie mógł korzystać rząd polski.**

W sprawie Gdańska powiedział pułk. Wade, że **port ten będzie należał do Polski.** Gdy p. Wasilewski zaznaczył, iż Niemcy niechętnie go oddadzą, rzucił p. Wade zdanie:

— **Róbcie sobie port gdzieindziej, wtedy Gdańszczanie będą was prosili byście ich nie opuszczali.**

Zapewniał p. Wade, iż **w sprawie stawiania przez Niemcy przeszkód do dostania się do Wilna będzie telegrafował do swego rządu o interwencyę.**

**Zaopatrzenie Polski w surowce i żywność pozostawia p. Wade Ameryce; Anglia, zdaniem jego, dostarczyćby mogła maszyny.**

Była również mowa o stosunkach polsko-żydowskich, przyczem podkreślił p. Wade, iż stan rzeczy przedstawiany jest państwom koalicyi tylko jednostronnie: przez żydów. Świat zbyt mało jest informowany o stosunkach tych ze strony polskiej.

W dalszej rozmowie zaznaczył p. Wade, że ma za zadanie zebranie dokładnych informacyj o sytuacyi w Polsce, że będzie bawił u nas czas dłuższy i że z Berna wyjechał już drugi członek misyi, p. Kinmens.

## Czy Francya uznaje Komitet Narodowy za rząd polski?

Warszawski „Kuryer Poranny" pisze:

„Z powodu mowy Pichona, przesłanej telegraficznie przez austryackie Biuro Korespondencyjne, w której powiedziano, iż Polski Komitet Narodowy uważany jest we Francyi za rząd polski, jedna z osób bliskich Paderewskiemu oświadczyła naszemu współpracownikowi, iż koncepcya taka jest niezrozumiałą. Ostatnie wiadomości z przed kilkunastu dni, które posiadała misya z Paryża, nie zapowiadały żadnej zmiany w określeniu charakteru Komitetu

Był on, jak to oświadczono urzędownie w swoim czasie reprezentacyą polską, broniącą interesów Polski wobec koalicyi. Wobec tego podaćby można w wątpliwość — mówił nasz informator — czy tekst depeszy z mową Pichona jest dosłowny. W tej samej sprawie ministeryum spraw zagranicznych oświadcza, że telegrafowało do poselstwa polskiego w Bernie o najszybsze nadesłanie ścisłego tekstu mowy Pichona. Będzie on niezwłocznie rozesłany redakcyom."

## Krakowska Rada m. wobec zagrożonego miasta Lwowa.

W niedzielę odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady m. przy udziale członków Komisyi Rządzącej i delegatów miasta Lwowa. Omawiano ciężkie położenie stolicy kraju tak militarne jak i aprowizacyjne.

Pierwszy przemawiał prof. Bryła, członek Komitetu obrony Lwowa, który przedstawiając całą grozę życia mieszkańców oblężonej stolicy, z oburzeniem podniósł fakt, że w chwili gdy we Lwowie walczą kobiety i dzieci, tu w Krakowie widzimy tysiące młodych, strojnych oficerów, którzy spacerują ulicami i bawią się po kawiarniach i restauracyach.

**Kolejarze dla Lwowa.**

Po przemówieniu Tołłoczki i Grabskiego zabrał głos radca tow. **Kluczka.** Dużo słyszy się — mówił — o cierpieniach i nędzy Lwowa, a nie widzi się ze strony obywatelstwa czynów w kierunku przyjścia mu z pomocą. **Konsum robotników kolejowych postanowił oddać cały swój zapas mleka skondensowanego, konserw mięsnych i makaronu, wartości dwu tysięcy koron dla — Lwowa. Za tym przykładem powinny** pójść wszystkie instytucye społeczne i finansowe, a w szczególności Związek kółek rolniczych, który w czasie wojny dorobił się olbrzymich majątków. Mówca domaga się, by prezydyum zwróciło się do K. R. z żądaniem, by nagromadzone w Starostwie krakowskiem całe masy nieodebranych przesyłek pocztowych odesłano do Lwowa, a nie czekano, aż je rozkradną. Następnie mówca odparł ataki na rząd Ludowy, który przecież zorganizował siły dla obrony granic Polski. W końcu stawia wniosek, by prezydyum Rady m. Krakowa zorganizowało niezwłocznie komitet z radców miejskich, któryby się zajął energicznie akcyą natychmiastowej pomocy aprowizacyjnej dla Lwowa.

Wszystkie wnioski, dotyczące akcyi pomocy dla Lwowa uchwalono przy bardzo szczupłym komplecie radców.

## Z miasta i z kraju.

**DYŻURY SKARBNICZKI ORGANIZACYI KOBIET PPSD.** odbywają się we czwartek od 6—7 i w niedzielę od 11—12 przy ul. Dunajewskiego l. 5. III. p. Równocześnie zwraca się uwagę, że do pobierania wkładek jest upoważnione li tylko skarbniczka Org. Kobiet (z wyjątkiem Fabryki tytoniu, gdzie do zbierania są również upoważnione nasze kobiety zaufania, zbierające na książeczki, wystawione przez Org. Kobiet).

**WOJSKOWE BIURO POŚREDNICTWA PRACY DLA ZDEMOBILIZOWANYCH ŻOŁNIERZY.** Przy komendzie miasta Krakowa utworzonem zostało wojskowe biuro pśrednictwa pracy dla zdemobilizowanych żołnierzy.

Uprasza się wszystkich P. T. kierowników wszelkich instytucyi, by zgłaszali do tego biura zapotrzebowanie sił roboczych najrozmaitszych kategoryi jako to: bednarzy, blacharzy, elektrotechników, krawców, monterów, ślusarzy i tp.; sił kancelaryjnych, sił urzędniczych za kontraktem i t. d. Wszyscy zaś wojskowi zdemobilizowani tak zdrowi, jak inwalidzi, którzy nie mogą sobie znaleść odpowiedniego zajęcia, otrzymają w tem biurze zaraz i bezpłatnie odpowiednie **wskazówki i pomoc w wyszukaniu odpowiedniego zajęcia, gdy wykażą się kartą zwolnienia.**

**Zgłosznia przyjmuje się ustnie lub pisemnie.** Godziny urzędowe od 8—12 przed poł. i od 3—5 popoł., w niedzielę i święta tylko przed południem: Adres: Ekspozyturą wojsk. biura pośrednictwa pracy przy Komendzie miasta Krakowa ul. Kanonicza l. 16.

**CYKL WYKŁADÓW** p. t. Współczesne wizerunki polityczne rozpoczyna we wtorek, 7 b. m. prof. Dr. Józef Flach w Kolegium wykładów naukowych (Rynek gł. A—B. l. 39). Pierwszy wykład poświęcony będzie Wilsonowi. Pocz. o godz. 7 wiecz.

**REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.**
Wtorek: „Podjazd nieprzyjacielski".
Środa: „Hr. Luksemburg".



## Obwieszczenie.

Zastępca oficyała egzek. m. p. Bojomir Wiśniowski został od pełnienia obowiązków oficyała egzekucyjnego m. uwolniony. Magistrat wzywa wszystkich, którzyby z powodu urzędowania wymienionego wyżej byłego egzekutora m. mieli jakiekolwiek pretensye, aby je zgłosili w Wydziale II b Mgtu w ciągu jednego miesiąca, t. j. do dnia 31 stycznia 1919 r., oraz aby w tymsamym terminie zgłosili się tamże o wymianę kwitów tymczasowych przez niego wystawionych na kwity kasowe.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.



Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzewski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).

# Szczegóły nieudałego zamachu stanu.

## Odezwa do narodu.

### Nikczemna robota.

W chwili, gdy armia polska gotuje się do wielkiej akcyi obrony Litwy i Lwowa, wśród kłamliwych wrzasków prasy pod komendą „Kuryera Codziennego", Głosu Narodu" (organ biskupa Sapiehy) w Krakowie, a nieprzytalnych wprost ataków endeckiej prasy w Warszawie, w chwili, gdy z Zachodu i południa grożą ciężkie niebezpieczeństwa granicom Polski, banda endeckich i arystokratycznych konspiratorów postanowiła **uwięzić rząd i rozbić armię!** Bo gdyby zamach się udał, gdyby uwięziono Naczelnika Republiki, wówczas większość armii zwróciłaby broń przeciw zwycięskim spiskowcom, lud by powstał przeciw gwałcicielom endecko-klerykalnym i w obliczu wrogów **zapanowałaby w Polsce krwawa wojna domowa!**

W świetle zamachu okazała się cała obłuda Grabskich i całe dyletanctwo Paderewskich, którzy sądzili, że wystarczy kilka namaszczonych frazesów, kilka bankietów, chorągwi, banderyi, aby ująć rządy w kraju biednym, zniszczonym, rozdartym walkami stronnictw.

**Robotnikom mówiono, że trzeba się łączyć z endecyą i klerykałami, a tymczasem przygotowywano zamach i mord!** Jedni deklamowali o „miłości", a drudzy w zmowie przygotowywali granaty ręczne... Jeszcze nie umilkły wiwaty, a już zagrzmiały karabiny.

**Bo to, co się stało w nocy z soboty na niedzielę w Warszawie, przygotowywano starannie i u nas w Galicyi!**

**„Legia oficerska"** zamiast bić się pod Lwowem, aresztuje ludzi na prowincyi, o kim się powie, że jest „socyalistą". To wystarcza.

**„Legia akademicka"** zamiast bić się pod Lwowem, trzymaną jest w Krakowie. Gdy prezydent ministrów Moraczewski przyjechał do rodziny na święta, w pierwszej kompanii powstał plan, żeby pójść tłumnie do jego prywatnego mieszkania i znieważyć go! To mają być części „wojska"... I ta „Legia" na rozbijanie się po kawiarniach kosztuje 10.000 koron dziennie!

W Tarnowie w restauracyi na dworcu oficerowie głośno zapowiadali, że należy zgładzić ze świata Piłsudskiego!...

A prasa endecka, a „Kuryer" i „Głos Narodu" codzień szczuła przeciw państwu, przeciw rządowi, przeciw Naczelnikowi państwa, codzień lżyła robotników, chłopów, każdego, kto uznawał warstw pracujących prawo do rządu!

Wobec tych objawów nie wolno dłużej być bezczynnym i pobłażliwym.

**Nie jest to sprawa pp. ministrów, lecz sprawa Republiki i istnienia narodu!**

Dlatego lud żąda sądu, żąda **kary** i żąda **zapobiegania** zbrodni. Jeżeli do robotników, którzy strzelali na wojsko, kazano strzelać, to arystokraci i endecy chcący zniszczyć całą Republikę, winni być surowo ukarani. Inaczej lud pomyśli, że **do biednych** stosuje się środki zapobiegawcze i teror wojskowy, ale **bogatym** zbrodniarzom wszystko w Polsce wolno!...

* * *

**Prezydyum miasta zwołało nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej na 12 godzinę we wtorek celem złożenia gratulacyi Naczelnikowi Republiki z powodu unicestwienia zamachu w Warszawie.**

**Książę biskup Sapieha zarządził odprawienie uroczystego nabożeństwa dziękczynnego w kościołach dyecezyi.**

### Urzędowe doniesienie.

**Warszawa, 6 stycznia.**

**P. A. T. W nocy z dnia 4 na 5 stycznia kilku oficerów z pułkownikiem Januszajtisem na czele** wydawszy sfałszowany rozkaz usiłowało za pomocą zbałamuconej w ten sposób garstki żołnierzy wykonać zamach stanu. O g. 2 aresztowali wracających od naczelnika państwa prezydenta ministrów Moraczewskiego i ministra spraw zagranicznych Wasilewskiego, nieco później aresztowano komendanta milicyi miejskiej Gorzechowskiego oraz komendanta milicyi ludowej kapitana Boernera. Równocześnie został wykonany zamach na ministra spraw wewnętrznych Thuguta, na szczęście nieudały, gdyż oba dane do niego strzały chybiły. Minister Thugut został aresztowany także. Próba zaaresztowania szefa sztabu Szeptyckiego spełzła na niczem, gdyż oficerów chcących go aresztować aresztowali ich właśni żołnierze, skoro się spostrzegli do czego ich chcą nadużyć. Jeszcze mniejsze powodzenie miało usiłowanie aresztowania naczelnika państwa Chwilowo zbałamuceni żołnierze na rozkaz pułkownika Berbeckiego aresztowali zbuntowanych oficerów i na tem próba planowanego przewrotu się skończyła. Ministrów aresztowanych uwolnił pułk. Berbecki. Utworzony przez spiskowców wojskowych i cywilnych rząd z ks. Eustachym Sapiehą na czele został aresztowany. Planowany zamach w chwili tak trudnej dla rodzącej się państwowości polskiej wywołał powszechne oburzenie, czego dowodem był między innemi żywiołowy wybuch strajku tramwajowego w związku z tym zbrodniczym zamachem. Rada ministrów postanowiła dzisiaj wprowadzić stan wyjątkowy w Warszawie i pow. warszawskim.

**Warszawa, 6 stycznia.**

P. A. T. Dnia 7 bm.: Ze sfer wojskowych komunikują nam, iż w nocy z 5 na 6 na żądanie ministra spraw wewnętrznych Thuguta dokonano rozbrojenia straży narodowej. Rozbrojenie przeprowadził komendant miasta. Akcya rozpoczęta o g. 12 w nocy została ukończona o godz. 5 rano. Straż narodowa stawiała opór. W pałacu Staszica przyjęła wojsko gęstą salwą i obrzuciła granatami ręcznymi. Wojsko odpowiedziało strzałami, raniąc 4 członków straży narodowej. W pałacu Staszica dokonano rewizyi i znaleziono 117 karabinów i pewną ilość granatów ręcz. i skonfiskowano te zapasy. W klubie wioślarskim akcya nie natrafiła na żaden opór. Znaleziono w gmachu karabiny w liczbie około 200 i skonfiskowano. W czwartym rejonie straży narodowej przy alejach Jerozolimskich l. 25 wojsko zostało przyjęte gęstym ogniem i ręcznymi granatami. Komendant oddziału wojskowego dał czwartemu oddziałowi straży narodowej 10 minut czasu do namysłu, po którym to czasie straż narodowa broń złożyła. Znaleziono tutaj po rewizyi 40 karabinów i przeszło 200 granatów ręcznych. Dzięki nadzwyczaj taktownemu postępowaniu wojska rozbrojenia dokonano prawie bez rozlewu krwi.

**Warszawa, 6 stycznia.**

P. A. T. „Gazeta Polska" donosi, że spiskowców odstawiono w nocy do cytadeli, gdzie staną przed sądem wojennym.

### Przebieg nieudałego zamachu w Warszawie

Bezsilne dotychczasowe ataki reakcyi warszawskiej pod egidą nar. demokracyi na rząd polski, prowadzone w prasie przy pomocy najbrutalniejszych oszczerstw, po przyjeździe Paderewskiego, czy to z wiedzą — czy bez jego wiedzy, zrealizowały się w formie spisku, który doprowadził do usiłowanego zamachu stanu Przebieg jego wskazuje, jak reakcya jest bezsilną, gdy ze sfery pogróżek chce przechodzić do czynów.

Nie mając żadnego wpływu na wojsko, którego jednolitość i zwartość cały ten czas starała się osłabić i rozluźnić (choćby rzucając na Szeptyckiego np. najcięższe kalumnie) musiała uciec się do fałszywych rozkazów i przy pomocy **rodziny Januszajtisów** i kilku jeszcze oficerów zamach przeprowadzić. Obok części wojska, **które wprowadzono w błąd**, użyto do tej akcyi t. zw. **białej gwardyi, w ilości 1500 ludzi zbrojnych,** rozlokowanych w kilku częściach miasta.

### Główniejsze epizody zamachu.

Biała gwardya miała przeprowadzić aresztowanie ministrów w ich prywatnych mieszkaniach. Udano się przedewszystkiem do mieszkania min. Thugutta, gdzie, steroryzowawszy stróża domu, obsadzono schody, zbudzono ministra, a gdy otworzył drzwi, **natychmiast padły dwa strzały.** Wzięto go, pozwalając zaledwie się ubrać i odstawiono natychmiast automobilem do garażu w al. Jerozolimskich. W taki sam mniej więcej sposób aresztowano kapt. Gorzechowskiego, którego **w czasie aresztowania pobito kolbami.**

Jeszcze bardziej brutalnie aresztowano wiceministra dra Jodkę, gdzie do pensyonatu, w którym mieszkał, przy ul. Marszałkowskiej l. 87, wdarło się do 50 ludzi. Jodko i córka, młoda panienka, byli przekonani, że to są bandyci. Nie pozwolono mu się ubrać nawet i tak zabrano go także do garażu.

### Przebieg aresztowania ministrów Moraczewskiego i Wasilewskiego.

Obaj ci ministrowie po radzie ministrów o godz. 11 w nocy zostali wezwani do naczelnika Państwa do Belwederu. Po konferencyi około godz. 3 zatelefonowano do garażu po auto w celu odwiezienia ministrów do domu. Auto nadjechało, zauważono jednak odrazu, że zamiast szofera, który zwyczajnie ich woził, był inny. Po paru minutach jazdy szofer auto zatrzymał pod pretekstem naprawy. Wówczas nadjechały dwa automobile, pełne uzbrojonych ludzi: byli to właśnie białogwardziści. Wyskoczywszy z swych samochodów, otoczyli auto

ministrów, kierując broń w ich stronę. Zapowiedzieli aresztowanie i zażądali wydania broni. Ministrowie broni nie mieli, wówczas obsadziwszy auto ministrów, zawieźli ich do garażu, tam, gdzie trzymano już poprzednio aresztowanych Jodkę, Thugutta, Gorzechowskiego i Bernera.

## Obrabowanie ministrów z pieniędzy.

Białogwardziści, mimo, że są dobrze płatni, bo zwyż 50 marek dziennie, potrzebują pieniędzy; to też po nadzwyczajnie szczegółowej rewizyi, którą przeprowadzono gorliwiej, niż to się działo za czasów carskich, zabrali ministrom wszelkie znalezione papiery i **naturalnie gotówkę około 30.890 marek, nie dając żadnych rewersów, ani pokwitowań.**

Obrabowawszy w ten sposób z wszystkiego swych jeńców, posadzono ich w jednym rzędzie na ławie, a zuchy gwardyjskie **skierowały karabiny w piersi aresztowanych,** nie pozwalając im przemówić ani słowa. Tak trzymano ich do godz. 7 rano. O godz. 7 rano trzema automobilami, wożąc ich drogą okrężną, zawieziono ich na ul. Żórawią do Stowarzyszenia „Rozwój", na czele którego stał jeden z proponowanych w proklamacyi nowego rządu człongów, p. Dymowski. („Rozwój" jest to drobnomieszczańska organizacya chrześcijańsko-społeczna). W zimnej, malutkiej ubikacyi zebrano aresztowanych, traktując ich zupełnie w ten sam sposób, jak poprzednio w garażu. Tak posiedzieli do godz. 11½. Dodać należy, że wśród białej gwardyi znalazł się także żandarm, który w aktach dotychczasowych uczestniczył.

## Odbicie aresztowanych ministrów.

W całem mieście wiedziano już o zamachu, wiedziano, że **wojsko w całości i bezwzględnie stanęło po stronie Naczelnika Państwa i rządu,** nie wiedziano tylko, gdzie spiskowcy ukryli ministrów. Na trop wpadł pułk. Berbecki i właśnie około godz. 11½ bez broni wszedł do ubikacyi, gdzie znajdowali się uwięzieni i pilnujący ich gwardziści, ze skierowanymi w piersi ministrów karabinami. Wszedłszy, gdy zauważył wśród gwardzistów jednego żandarma, zwrócił się doń z zapytaniem gromkim głosem, komu przysiągł? Żandarm, wyciągnięty, jak struna, zameldował, że Naczelnikowi Państwa. Wówczas pułk. Berbecki rozkazał mu natychmiast rozbroić gwardzistów, którzy bez najmniejszego oporu oddali broń. Bohaterowie ci byli zadowoleni, że im równocześnie nie zabrano zrabowanej gotówki ministrów. Uwolniwszy w ten sposób ministrów, odwiózł Berbecki ministrów Moraczewskiego i Wasilewskiego do Belwederu.

## Akcya oddziałów wojska, podstępnie wciągniętych do spisku.

Na czele akcyi wojskowej stanął pułk. Januszajtis. Wciągnął on do niej, fałszując rozkazy, 2 kompanie 21. p. piechoty, którymi otoczył komendę pl., przez który to fakt, uczuł się panem sytuacyi. Opanowawszy w ten sposób komendę placu, zaalarmował 36. pułk w nadziei, że jeżeli postawi wojsko przed tak zwanym faktem dokonanym, stanie ono po jego stronie.

## Aresztowanie szefa sztabu generała Szeptyckiego.

Januszajtis rozpoczął swą władzę od aresztowania szefa sztabu gen. Szeptyckiego. Komendę nad patrolą, która miała to uczynić, objął brat pułkownika, kapitan Januszajtis. Patrol udała się do hotelu Bristol, gdzie mieszkał gen. Szeptycki, a zbudziwszy go w nocy, aresztowała i poprowadziła do komendy placu. Po drodze spotkano inną patrol, do spisku niewciągniętą. Wówczas Szeptycki zwrócił się do nadchodzącej patroli, zawiadamiając ją, że jest aresztowany. Bez chwili namysłu patrol owa rozbroiła patrol, prowadzącą Szeptyckiego i na jego polecenie aresztowano komendanta patroli, kap. Januszajtisa. Rozbrojona patrol, zorjentowawszy się, że padła ofiarą intrygi, zameldowała się natychmiast posłusznie do służby Szeptyckiemu i poprosiła o broń, która jej zwrócono. Na czele tych dwóch patroli pospieszył Szeptycki do komendy placu, otoczonej kompaniami piechoty 21 pułku. Wszedłszy do gmachu, zastał oficerów-spiskowców, których z miejsca zaaresztował.

## Na komendzie placu.

Oficerowie spiskowi, pewni, że Szeptycki jest aresztowany, i prowadzony przez straż, dopiero po jego zapytaniu, co znaczą te wszystkie zarządzenia i kto je wydał, zrozumieli, że on stoi na czele patroli i blady strach padł na „bohaterów", którzy myśleli, że mają już władzę w swoim ręku. Pułk. Januszajtis powołał się na rozkazy nowego rządu, utworzonego z księciem Sapiehą na czele i ministrami w osobach p. Jerzego **Zdziechowskiego** (N. D.), p. **Dymowskiego,** który witał na dworcu Paderewskiego i p. **Czernińskiego.** Gen. Szeptycki zwrócił się ostro do Januszajtisa, przypominając mu przysięgę, złożoną Naczelnikowi i polecił straży zaaresztowanie wszystkich obecnych oficerów, co też natychmiast zrobiono, zatrzymując ich w lokalu pod wartą. Sam zaś generał zszedł na dół do stojącej przed gmachem kompanii i wezwał ją do posłuszeństwa pod swoje rozkazy. Kompania wzniosła okrzyk na cześć Piłsudskiego i sama zaaresztowała natychmiast swych oficerów.

## W Belwederze.

Do Belwederu wysłali spiskowcy, obawiając się, że wojsko się zoryentuje, białą gwardyę. W ciszy nocnej doprowadzono ją do Belwederu. Obałamuconym oficerom zdawało się, że odgrywają tęsamą historyczną rolę, jaka przypadła w udziale nieśmiertelnym Belwederczykom z nocy listopadowej 1830 r. Ustawiwszy ciemne indywidua, płatne po 50 marek dziennie, tuż pod ogrodem, sami po zameldowaniu się straży, że idą w ważnej sprawie do Naczelnika Państwa, weszli do gmachu. Zbudzony Naczelnik, nie wiedząc, o co chodzi, dwom z nich pozwolił wejść do siebie, a gdy ci dwaj oświadczyli, że z rozkazu pułk. Januszajtisa **przychodzą wezwać go, aby się stawił na komendę placu,** zoryentowawszy się, że to spisek, zniweczył ich piorunującym wzrokiem. Przerażeni na całem ciele, drżący wyznali całą prawdę, zdając się na łaskę i niełaskę Naczelnika. Adjutanci Naczelnika na razie nie obecni, zjawili się natychmiast i przeprowadzili aresztowane wszystkich przybyłych. Warty wyszły z gmachu, a gdy zauważyli je gwardziści, porzuciwszy broń i ręczne granaty, uciekli.

Bezpośrednio po tym epizodzie przybył do Belwederu gen. Szeptycki; zdał on raport Naczelnikowi o przebiegu akcji spiskowców, zawiadamiając, że aresztował i nowopowstały rząd i oficerów spiskowców z Januszajtisem na czele.

## Aresztowani spiskowcy u Naczelnika Państwa.

Naczelnik Państwa polecił sprowadzić aresztowanych do siebie. Przywieziono Sapiehę, który drżąc cały, przysięgał, że więcej spisków robić nie będzie, a że jeśli to zrobił, to dlatego, że zdawało mu się, iż robi to w imię interesów nieszczęśliwej Polski; sam jednak widzi, jakie popełnił głupstwo. Z pogardą potraktował go Naczelnik Państwa, który dnia poprzedniego przyjmował go jeszcze u siebie. Pozwolił mu jednak odejść z zastrzeżeniem, że aż do dalszych zarządzeń nie śmie opuścić swego mieszkania.

Dostawiony pułk. Januszajtis obłudnie wykręcał się tłumacząc swój krok tem, że w przekonaniu, iż wojsko jest objęte spiskiem, stanął na czele, aby nie dopuścić do rozlewu krwi. Składał uroczyste przyrzeczenia i kajał się, na co Naczelnik Państwa polecił mu odszukać miejsce uwięzionych ministrów z tem, że o g. 12 i pół w południe ma się stawić ponownie w Belwederze.

Tymczasem odszukano już — jak podawaliśmy — aresztowanych ministrów, którzy już o 12 g. znaleźli się u Naczelnika.

Tak się skończył zamach stanu bezsilnej i ogłupionej reakcyi.

## Wrażenie w Warszawie.

Wieść o zamachu rozniosła się piorunem po Warszawie. Podawano sobie z ust do ust najsprzeczniejsze wiadomości. Pierwsi zareagowali tramwajarze, którzy od g. 12 do 3 wstrzymali ruch na znak protestu przeciwko zamachowi. Gdy się wreszcie rzecz wyjaśniła i ministrowie Moraczewski i Wasilewski ukazali się na ulicach miasta, zaroiły się ulice demonstrującym tłumem. Ministrów witano oklaskami, a lokale jak Lourse, wypełnione rozwydrzoną gawiedzią endecką, opustoszały momentalnie. O g. 3 po poł. odbyło się olbrzymie zgromadzenie w teatrze Kamińskiego przy ul. Oboźnej, o g. 5 zebrała się Rada robotnicza.

Obydwa te zebrania pociągnęły za sobą tłumy, które zapełniły całe Krakowskie Przedmieście, dając wyraz radości z powodu nieudania zamachu, a skierowując się wrogo przeciw jego aranżerom. Przedmiotem gniewu tłumów stał się i Paderewski, przed którego mieszkaniem w Bristolu wznoszono nieprzyjazne okrzyki.

---

# Odezwa rządu do narodu.

**Warszawa, 6 stycznia 1919.**

(PAT.) Rząd ogłosił następującą odezwę:

Obywatele!

Granice Rzeczy pospolitej polskiej **ze wszystkich stron** zagrożone. W Galicyi wschodniej trwa krwawy bój wśród mordów i pożogi. Wrogie państwa czyhają tylko na sposobność, aby nas pokonać i narzucić nam swoje jarzmo. Tylko wspólnym wysiłkiem całego narodu uda się zwalczyć wszystkie te trudności. Tymczasowy rząd ludowy czyni wszystko, co w jego mocy, aby stworzyć siłę zbrojną dla obrony państwa, czyni wszystko, aby wewnątrz kraju utrzymać ład i porządek, aby doprowadzić do skutku wybory do sejmu ustawodawczego, który jedynie będzie prawdziwym wyrazicielem woli całego narodu. **W takiej chwili powstał spisek,** mający na celu usunięcie Naczelnika państwa, obalenie rządu w drodze zamachu. Spiskowcy nie zawahali się przed próbą wniesienia zamętu do wojska i doprowadzenia przez to do bratobójczej walki i obrócenia żołnierzy przeciw rządowi ludowemu. Ten zbrodniczy spisek przeciw **naszej ojczyźnie rozbił się o świadomość i wewnętrzną spoistość wojska** i wykazał w dniu zamachu, że całość jest przejętą wielkim duchem miłości ojczyzny i zrozumieniem swego znaczenia dla narodu.

Wobec tych wypadków rząd **zmuszony jest odstąpić od swoich** dotychczasowych **zasad utrzymania jak najszerszych swobód obywatelskich,** a to dlatego, aby nie dać możności oszalałym nienawiścią polityczną elementom wywołania zamętu i osłabienia ojczyzny. Spiskowcy, godząc w osoby, piastujące dziś władzę, godzą przez tosamo przedewszystkiem w państwo samo i w jego prawnopaństwową organizacyę wewnętrzną, którą ma wytworzyć sejm ustawodawczy. Rząd nie zawaha się przed ukaraniem winnych zamachu.

Obywatele! W tych ciężkich dla narodu chwilach **wzywamy wszystkich bez względu na różnice partyjne do poparcia obecnego rządu** w jego usiłowaniach utrzymania i zorganizowania państwa.

Dziś, gdy ojczyzna w niebezpieczeństwie, gdy to niebezpieczeństwo idzie z zewnątrz, nikt nie ma prawa wymawiania się od współpracy z rządem.

Obywatele! Wzywamy Was! **Dopomóżcie do zwołania Sejmu ustawodawczego, w jego ręce rząd złoży swoją władzę. Niech wola narodu rozstrzygnie spory partyjne.**

**Warszawa,** dnia 6 stycznia 1919.

Za radę ministrów:

**Jędrzej Moraczewski,** prezydent ministrów.

---

# Strejk drukarzy.

W numerze sobotnim donosiliśmy o naprężonej sytuacyi między organizacyą pracowników drukarskich Galicyi zachodniej a właścicielami drukarń. W niedzielę dnia 5 b. m. odbyło się walne zgromadzenie, które jednogłośnie zadecydowało strejk. Robotnicy drukarscy żądają 150 procent podwyżki od minimum cennika z roku 1914, co w stosunku do ogólnych ich poborów z listopada wynosi 45 procent, a w stosunku do poborów z grudnia (dodatek grudniowy) wynosi 37 procent. Żądania te Drukarnia Ludowa natychmiast przyjęła, wobec czego wedle postanowienia komitetu strejkowego praca tamże nie będzie przerwaną.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310)